

MAGDALENA STECIĄG

# Struktury konceptualne w różnych politycznych orientacjach dyskursywnych (na przykładzie *exposés* premierów)

*Exposé* premiera to wyjątkowe, uroczyste przemówienie, które jako gatunek wypowiedzi politycznej odznacza się wysokim stopniem skonwencjonalizowania i długą tradycją (por. Fras 2005: 143–146). Jest to wypowiedź programowa, w której Pierwszy Minister przedstawia na forum parlamentu założenia polityki wewnętrznej i zagranicznej, realizowanej w przyszłości przez rząd. *Exposé* nazywa się często „mową otwarcia”, gdyż jest to pierwsza (po kampanii wyborczej, która rządzi się innymi prawami) obszerna, publiczna wypowiedź, wytyczająca główne kierunki politycznego działania nowej władzy. Prymarnie jest skierowane do parlamentarzystów, którzy – po jego wysłuchaniu – podejmują decyzję o powołaniu nowego gabinetu (celem premiera jest uzyskanie wotum zaufania), a sekundarnie do publiczności masowej, która zapoznaje się z przemówieniem za pośrednictwem mediów (radia, telewizji, internetu, prasy). Ma ono zatem charakter informacyjno-perswazyjny.

*Exposé* należy do hegemonicznego rodzaju komunikacji politycznej<sup>1</sup>. Ma to oczywiście konsekwencje pragmatyczno-stylistyczne. Jest to wypowiedź publiczna, oficjalna, schematyczna, zwielokrotniana (w całości lub we fragmentach) w środkach masowego przekazu. Te uwarunkowania komunikacyjne sprzyjają przedstawianiu własnej wizji politycznej nadawcy, bez konieczności negocjowania jej w procesie dialogu. Biorąc pod uwagę aspekt strukturalny, można je podzielić na kilka części kompozycyjnych. Na początku konwencjonalnie pojawia się apostrofa do zbiorowego odbiorcy, następnie wstęp wyjaśniający sytuację komunikatywną, a więc odnoszący się do procedury obowiązującej w ustroju parlamentarno-gabinetowym, nakazującej premierowi wygłoszenie mowy o charakterze programowym. W części głównej nadawca, organizując wystąpienie na zasadzie chronologicznej, co wzmac-

<sup>1</sup> T. Goban-Klas wyróżnia (na podstawie kryterium relacji między rządzonymi a rządzącymi w układzie społecznym) cztery rodzaje komunikowania politycznego: elitarny, hegemoniczny, petycyjny i asocjacyjny (por. Goban-Klas 1998: 9).

nia argumentację opartą na strukturze rzeczywistości (por. Perelman 2002: 63-156), przedstawia zastany obraz państwa (co się zwykle wiąże z krytyką poprzednich rządów), wskazuje zaniedbania, a także możliwości, by wreszcie skupić się na głównych kierunkach polityki nowego rządu, zmierzającej do rozwiązania omawianych problemów. *Exposé* kończy się zwykle ogólnym przesłaniem (lub powtórzeniem tegoż) oraz – konwencjonalnie – wnioskiem o wotum zaufania.

Częstym sposobem analizy tego rodzaju wystąpień jest badanie słów-kluczy (por. np. Siewierska-Chmaj 2003, Staszewski 1997, Steciąg (w druku)), które polega na precyzyjnym wyodrębnianiu i opisywaniu wybranych z obszernych przemówień elementów leksykalnych oraz przedstawianiu ich w kontekstach (polach leksykalnych). To w nich poszczególne słowa nabierają znaczenia. Należy bowiem podkreślić, że interpretacja przekazu politycznego jest także związana z orientacją dyskursywną, tj. stosowaniem określonego schematu poznawczego i interpretacyjnego, charakterystycznego dla określonej grupy (Fras 2005: 66). Wśród różnych wzorców komunikacji politycznej w poprzedniej dekadzie najwyraźniej wykrystalizowały się dwie orientacje: prawicowa (wężziej jako ideologie prawicy: konserwatywna, tradycyjna) i lewicowa (wężziej jako ideologie lewicy: liberalna, socjalistyczna)<sup>2</sup>. Należy przy tym zaznaczyć, że orzekanie o rzeczywistości w tekstach politycznych ma charakter arbitralny i zapośredniczony, tzn. publiczny nadawca definiując sytuację, mówi nie tyle o tym, co istnieje, ile o tym, co jest postrzegane (Bralczyk 2003: 117). Znaczenia jednostek leksykalnych jawią się tu więc jako konceptualizacje, czyli szeroko pojęte doświadczenia mentalne, a ich łączenie to proces nakładania na treść poznawczą pewnego obrazowania, przy czym warto podkreślić, że nie są to „czynności” rozłączne. W. Langacker pisał: „Stawiam znak równości między znaczeniem a procesem konceptualizacji [...], obejmującym nie tylko treść konceptualną, ale także sposób obrazowania tejże treści” (Langacker 1995: 68–69). Jest to oczywiście holistyczne, kognitywne ujęcie gramatyki, w którym nie istnieją wyraźne granice między poziomami opisu języka, odrzuca się Morrisonowski podział na syntaktykę, semantykę i pragmatykę, uznając, że nie ma on sensu w przypadku języka naturalnego, którego składniowe, semantyczne, a także illokucyjne środki są same przekąźnikami znaczenia (Kardela 1992: 16). Prowadzi to do wniosku, że immanentną częścią treści konceptualnych jest sposób ich konstruowania, a u podstaw spójnego dyskursu (orientacji dyskursywnej) leżą koherentne struktury konceptualne (Langacker 2001: 13).

Celem analizy jest przedstawienie różnic w składniowej organizacji wypowiedzi w dwu odrębnych orientacjach dyskursywnych: prawicowej (na przykładzie *exposé*

<sup>2</sup> Podział na dyskurs prawicowy i lewicowy jest najbardziej ogólny i wydaje się mieć najwyraźniejsze podstawy, jeśli chodzi o wyrazistość komunikacyjną (por. np. Bralczyk 2003: 117, Dunin 1997: 124–125). W literaturze przedmiotu pojawiają się także inne rodzaje dyskursów politycznych (publicznych), wyszczególniane jednak na podstawie innych kryteriów, np. ze względu na nadawcę wypowiedzi: dyskurs polityków, dyskurs polityczno-dziennikarski i polityczno-obywatelski (Sękowska 2006: 11; Laskowska 2002: 175–182); ze względu na zasięg wypowiedzi: publiczny, polityki i polityczny (Czyżewski 1997: 10–21).

Jarosława Kaczyńskiego z 2006 rok) w porównaniu do lewicowej (na przykładzie *exposé* Leszka Millera z 2001 roku) oraz ich semantycznych konsekwencji, a także ukazanie, jak pewne powtarzające się struktury gramatyczne, w tym przede wszystkim wyrażenia modalne, predykcja kotwicząca oraz aktywność agensa w schematach pojęciowych zdań, kształtują te dwie konkurencyjne wizje polityczne. Podstawowym źródłem odwołań w ich rekonstrukcji będzie tu metafora NARÓD JAKO RODZINA.

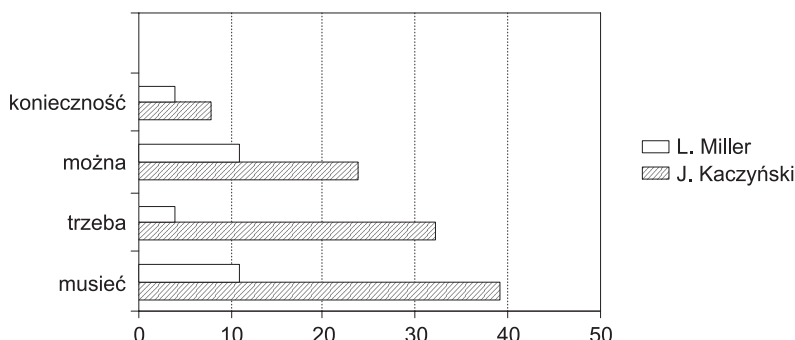
Otóż George Lakoff stwierdza, że na głębszym poziomie debaty publicznej, na poziomie nieświadomości kognitywnej istnieją dwa przeciwstawne modele pojmowania rodziny i rodzinnej moralności – model Surowego Ojca (*Strict Father Figure*) oraz model Opiekuńczego Rodzica (*Nurturant Parent*). Za pomocą metafory NARÓD TO RODZINA kształtują one konkurencyjne wizje polityczne – konserwatywną (prawicową) i liberalną (lewicową). Są to oczywiście pewne idealizacje, ale idealizacje kognitywnie prawdziwe<sup>3</sup>. Model taki jest konstrukcją nieświadomionego politycznego obrazu świata, w którym UKRYTE jest ważniejsze niż JAWNE, a DESKRYPCJA ważniejsza niż PRESKRYPCJA. Jest to kategoria o charakterze implicytnym (co oznacza, że członkowie społeczeństw wzrastają w niej nieświadomie) i radialnym (czyli istnieją jego oddalone od centrum warianty).

W centrum konserwatywnego obrazu świata znajduje się model Surowego Ojca. Umieszcza on tradycyjne jądro rodziny w ojcu, posiadającym obowiązek ochrony członków rodziny i autorytet (władzę) w wytyczaniu ogólnych kierunków, ustanawianiu surowych reguł wychowywania dzieci i narzucaniu im tych zasad. Miłość i opiekuńczość są oczywiście – pisze Lakoff – żywą częścią życia rodzinnego, ale nie mogą przewyższać rodzicielskiej władzy, która jest sama przez się wyrazem miłości (twardej miłości) i opiekuńczości. Samodyscyplina i respekt dla prawowitej władzy to decydujące kwestie, których dzieci muszą się nauczyć (Lakoff 1996: 33). Liberalny obraz świata koncentruje się na zupełnie innym ideale życia rodzinnego – modelu Opiekuńczego Rodzica. Miłość, wzajemne zrozumienie, empatia i opiekuńczość to podstawa życia rodzinnego. Dzieci stają się odpowiedzialne, zdyscyplinowane i samodzielne, będąc szanowanymi i podlegając opiece oraz opiekującym się innymi, zarówno w rodzinie, jak i w społeczności. Posłuszeństwo dzieci wynika z ich miłości i szacunku do rodziców i społeczności, a nie ze strachu przed karą. Jeżeli władza rodziców ma być prawowita, uzasadniona, to muszą oni wytłumaczyć, dlaczego ich decyzje służą ochronie i opiece. Kwestionowanie zasad przez dzieci jest uważane za pozytywne, gdyż po pierwsze muszą one wiedzieć, dlaczego rodzice robią to, co robią, a po drugie: mają one wiele dobrych pomysłów, które powinny być traktowane poważnie (Lakoff 1996: 35).

<sup>3</sup> O ich prawdziwości przekonują wyniki badań psychologów społecznych (w tym przede wszystkim S. Tomkinsa), którzy – posługując się teorią skryptów afektywnych – udowodnili, że źródłem przekonań prawicowych i lewicowych (rozumianych jako przekonania dotyczące natury świata i sposobów jego poznawania oraz natury człowieka) są różne style wychowywania czy socjalizacji (por. Skarżyńska 2005: 63–65).

Autorytet Surowego Ojca związany jest w dużym stopniu z jego zdecydowaną postawą ideologiczną i moralną. Jej ukazaniu służy metafora Siły Moralnej (Lakoff 1996: 71). Metafora ta widzi świat w kryteriach walki dobra ze złem, która musi być rozegrana zdecydowanie, a nawet bezlitośnie. Bezlitosne zachowanie w imieniu dobra jest odbierane jako sprawiedliwe. Pociąga to za sobą także wyraźny moralny podział na „my” – „oni”. Jej moc tkwi w konserwatywnej wizji świata uznawanej za „naturalną”, „przezroczystą”, niepodlegającą kwestionowaniu.

Taka zdecydowana postawa moralna ujawnia się w przemówieniu J. Kaczyńskiego na gruncie wyjątkowo silnej i niespotykanej dotąd w *exposé* modalności, zarówno deontycznej (wolicjonalnej), jak i epistemicznej (prawdziwościowej).



Premier aż 39 razy używa modalizatora „musieć” (L. Miller – 11), głównie w odniesieniu do sytuacji pożądaných, np.:

Lustracja musi być przeprowadzona z całym zdecydowaniem.

Polityka bezpieczeństwa musi być polityką scenariuszy czarnych, scenariuszy najgorszych. To jest jej istota. I o tej istocie musimy pamiętać.

Równie często pojawiają się w jego wystąpieniu modalizatory „trzeba”, „potrzeba” (32 razy, u Millera – 4), wzmacniane jeszcze przysłówkami „zdecydowanie”, „bezwzględnie” lub poprzez powtórzenie, np.:

Trzeba konsolidować polską świadomość narodową, trzeba budować dumę Polaków...

Trzeba zdecydowanie od tego odchodzić, trzeba zdecydowanie obniżyć koszt połączeń telefonicznych i internetowych, trzeba, by Polska była bliżej świata...

Przekonanie o powinnościach premier podkreśla, używając 8 razy leksemów o równie silnym nacechowaniu modalnym: „konieczność”, „konieczne” (np. „Walka z korporacjami jest w tej chwili bezwzględna koniecznością”). 24 razy pojawia się słabszy modalizator „można” i to często z zaprzeczeniem („nie można”), co znacznie wzmacnia jego siłę modalną, np.:

Prawdziwa lustracja majątkowa, taka która będzie sięgała głęboko, której nie będzie można łatwo zbyć...

Przeszłość, diagnoza przeszłości, a także diagnoza teraźniejszości jest rzeczą ważną, bez nich nie można pracować dla przyszłości.

Ponadto J. Kaczyński wzmacnia prawdziwość prezentowanego w wypowiedzi obrazu świata, używając nagminnie modalizatorów epistemicznych w formie powtarzanych nieustannie schematów gramatyczno-leksykalnych, wyrażających przekonanie, podkreślanie i powtarzanie:

- schemat typu: „Jestem przekonany, że....” (11 razy), np.:

Ale jestem przekonany, że...  
Jestem głęboko przekonany, że...  
Jesteśmy przekonani, że...

- schemat typu: „Chcę podkreślić, że...” (11 razy):

Chcę mocno podkreślić, że... (6 razy)

oraz:

To chcę podkreślić  
Jeszcze raz podkreślam

- schemat typu: „Powtarzam, że...” (12 razy):

Powtarzam:  
I powtarzam, że...  
Ale powtarzam, że...

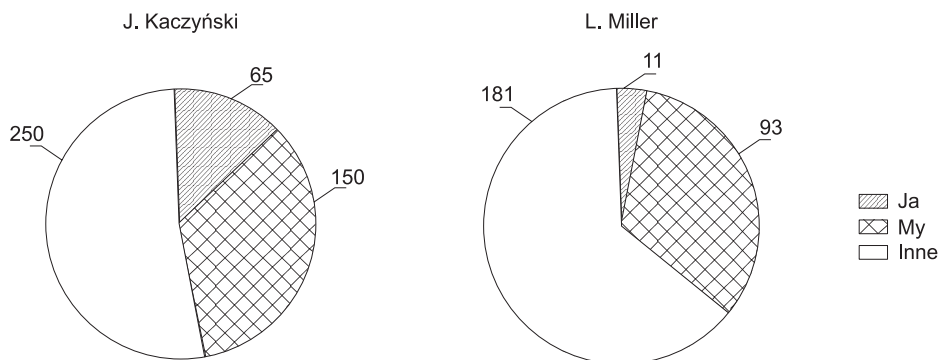
Te formuły modalne pozwalają stworzyć odpowiednie tło kotwiczące, czyli ustalić relację percepcyjną między podmiotem a obiektem konceptualizacji. Modalność epistemiczna jest wyrazem subiektywizacji, tzn. zaburza asymetrię obiektywnego postrzegania z pozycji „poza sceną”. Mówiąc o własnych przekonaniach, konceptualizator sytuuje się „na scenie”, a więc wyraźnie uczestniczy w profilowaniu treści. Cechą charakterystyczną predykcji kotwiczącej jest to, że samo tło kotwiczące jest konstruowane subiektywnie (Langacker 1996: 96). A zatem treści występujące po wymienionych formułach modalnych nie mogą być obiektywne, gdyż sam obiekt w tym układzie postrzegania nie istnieje poza podmiotem. Potwierdzeniem tej zaburzonej asymetrii jest także częste używanie zaimków wskazujących jako elementów łączących profilowaną treść (**to**) z tłem osadzającym, kotwiczącym, np.:

Będziemy **tego** wszystkiego strzec. Nie damy sobie wmówić, że czarne jest białe. Będziemy bronić **tego**, co jest fundamentem życia społecznego. Chciałbym **w tej** sprawie złożyć bardzo zdecydowane zapewnienie.

Ten fragment uwypukla pewną cechę konserwatywnej orientacji dyskursywnej. Można ją określić – za Stanleyem Fishem – jako wspólnotę interpretacyjną traktowaną „nie jako grupa jednostek, które dzielą jakiś punkt widzenia, lecz raczej punkt widzenia bądź sposób organizowania doświadczenia, który wziął w swe władanie jednostki w tym sensie, że określające go rozróżnienia, kategorie rozumienia oraz warunki ważności i nieważności stały się treścią świadomości członków wspól-

noty” (Fish 2002: 251). Jej wyrazicielem w tym przypadku jest premier-konserwatysta, który niczym Surowy Ojciec wygłasza sądy niepodlegające dyskusji, podkreśla, że wszelkie inne mniemania są nieprawdziwe. Kontrastuje to z postawą premiera-liberała, który deklaruje otwartość na różne wartości i chęć dialogu, rezygnując tym samym z modalności epistemicznej i predykcji kotwiczącej oraz formułując sądy obiektywne, podkreślające szczególną wartość racjonalności w ujmowaniu zjawisk (por. Bralczyk 2003: 99). Teza ta znajdzie uzasadnienie w dalszej części artykułu.

Siła moralna staje się źródłem autorytetu władzy, ale jednocześnie nakłada na nią odpowiedzialność. Premier Kaczyński ją przyjmuje, a wręcz podkreśla. Wiadać to przede wszystkim na gruncie pierwszoosobowej składni. Jedna trzecia zdań w *exposé* (ok. 150) jest wyrażona w 1. osobie liczby mnogiej, a niemal jedna siódma w 1. osobie liczby pojedynczej (65 zdań u Kaczyńskiego, 11 u Millera).



Wpływa to znacząco na wybór schematów pojęciowych zdań, czyli – jak to ujmuje gramatyka kognitywna – zdarzeń, oraz na semantyczne role uczestników. Schemat zdarzenia obejmuje rodzaj czynności, procesu lub stanu oraz tych jego uczestników, którzy są niezbędni do jego zaistnienia. Osobowy sprawca czynności to agens<sup>4</sup>. E. Tabakowska wyróżnia siedem podstawowych schematów zdarzeń (Tabakowska 2001: 114–125), wśród których w dwóch występuje agens: w schemacie „działanie” i „przekazywanie”. W tym pierwszym agens jest źródłem energii, tym, który świadomie zapoczątkowuje czynność, np.:

Chciałbym, żeby **mój rząd i ja** - byśmy tworzyli grupę ludzi, która pracuje dla przyszłości [...].  
**My** chcemy być [a nie np. „jesteśmy”, co niwelowałoby agensa do roli uczestnika – przyp. MS]  
 rządem nadziei, rządem optymizmu.

Drugi schemat obejmuje dwa stany. W stanie wyjściowym wyróżniony jest jeden uczestnik, który coś posiada i przekazuje swą własność innemu uczestnikowi. W stanie końcowym drugi z uczestników posiada przekazaną mu własność. J. Kaczyński nagminnie modyfikuje ten schemat w swojej mowie programowej, naruszając jego strukturę czasową. A więc w stanie wyjściowym premier wskazuje, jaka

<sup>4</sup> O problemach w definiowaniu agensa pisze Z. Zaron (Zaron: 1999: 269-279).

jest potrzeba, a w stanie końcowym – jak zostanie zaspokojona. Jest to zrozumiałe, gdyż jego wypowiedź odnosi się do przyszłych działań, np.:

Kolejnym warunkiem sukcesu jest zapewnienie społecznej równowagi [...]. Podejmiemy trud, przyjdzie go podjąć jak sądzę na jesieni, by te społeczne napięcia zostały rozładowane.

Z pomocą tego schematu ukazywana jest skuteczność działań szefa rządu. Oba wskazują na jego aktywność.

Różnice w semantycznych rolach uczestników zdarzeń w różnych schematach stają się wyraźne, jeśli porównać sposób przedstawienia podobnych zagadnień przez obu premierów. Na przykład wymieniając problemy państwa, J. Kaczyński posługuje się powtarzanym schematem „posiadanie”, w którym agens istnieje w sposób wyraźny (choć rola posiadacza może być zbliżona do *patiens*a):

Mamy dzisiaj najniższy w Europie dochód narodowy. Mamy spadający przyrost naturalny – mamy coraz mniej obywateli. Mamy coraz bardziej negatywny bilans migracyjny. Mamy bardzo niską innowacyjność. Mamy brak mieszkań i mamy niestety za to bardzo wysokie bezrobocie. Mamy bardzo słabą infrastrukturę, słabe drogi.

L. Miller natomiast agensa niejako ukrywa, posługuje się rzeczownikami odczasownikowymi w przedstawianiu stanu państwa i w ten sposób nadaje wymienianym zjawiskom charakter obiektywny i wagę większą niż samemu sprawcy czynności:

Wyciągnięcie państwa z finansowej zapaści, ponowne ożywienie gospodarki, poprawa na rynku pracy, zmniejszenie biedy i likwidacja wielu społecznych patologii wymagają czasu, wyrzeczeń i trudów.

Charakterystyka semantyczna uczestników zdarzeń wymaga wprowadzenia pojęć trajektora i landmarka, które ukazują sposób konstruowania sytuacji w zdaniu na zasadzie „figura–tło”. Jak pisze R. Langacker, w relacji profilowanej uczestnicy mogą być bardziej lub mniej wyróżnieni (Langacker 2001: 24). Figura prymarna to trajektor, tj. uczestnik, który ma określoną lokalizację, podmiot. We fragmencie mowy J. Kaczyńskiego jest to podmiot domyslny „my”, czyli władza. Tłem, czy też landmarkiem (ogniskiem, nie figurą), są wymieniane kolejno problemy, które władza w państwie dostrzega. W mowie L. Millera jest odwrotnie. Tło staje się ogniskiem prymarnym, brakuje wyraźnej figury, gdyż konceptualizator istnieje „poza sceną”, przedstawiając jakąś sytuację jako obiektywną. W tej sytuacji trajektorem stają się same problemy (podmiot szeregowy), a tło dotyczy ich oceny. Różnice w tych dwu sposobach obrazowania można uprościć do dwu stwierdzeń: *Mam problem* i *Problem jest trudny*. Treść poznawcza ta sama, ale znaczenie kompozycyjne inne. W pierwszym przypadku uwypuklona zostaje odpowiedzialność premiera za państwo i aktywność w podejmowaniu problemów, w drugim – zdolność ich formułowania i oceny sytuacji. Warto tu jeszcze zwrócić uwagę na implikacje zawarte w formach osobowych, które pokazują, jak nadawca – często nieintencjonalnie – komunikuje się ze światem. Otóż wydaje się, że L. Miller i J. Kaczyński używają form 1. osoby liczby mnogiej dla oznaczenia innych zbiorowości. W mowie

tego pierwszego dominuje „my” inkluzywne, które służy jednostkowemu nadawcy do utożsamienia szerokiego odbiorcy z sobą „(ja i wy wszyscy)”<sup>5</sup>. W mowie tego drugiego zasięg „my” ogranicza się do tych, którzy sprawują władzę; ma więc raczej charakter zbliżony do ekskluzywnego („ja i ci, którzy rządzą”). W mowie premiera z lewicy proporcjonalnie więcej niż w wystąpieniu premiera z prawicy jest wypowiedzi, w których nadawca się nie ujawnia. W takich schematach zdarzeń pojawia się tzw. modalność asertoryczna, przez co subiektywny sąd nadawcy-konceptualizatora wyrażany jest jak prawda obiektywna.

Premier z prawicy, figura prymarna w konstruowanej wizji politycznej, Surowy Ojciec – sam bardzo aktywny – od rządzonych aktywności nie wymaga. Zdejmuje z Narodu-Rodziny brzemień kształtowania wspólnoty. Wspólnota (ten leksem występuje w mowie 5 razy) jest ideologicznie „dana”, trzeba do niej tylko należeć, w niej być. Stąd także wybór formy rzeczownikowej, pochodnej słowotwórczo od przysłówkowej (wspólnota ← wspólnie). Rzeczowniki nazywają zjawiska trwałe. Tak należy interpretować główne przesłanie *exposé* J. Kaczyńskiego, które brzmi:

Otóż podstawowym założeniem, z którego wywodzimy wszystkie inne, tym, o co się opieramy, zasadę zasad, którą wielokrotnie prezentowaliśmy, którą prezentowałem także z tej mównicy – jest stwierdzenie proste, ale powtarzam: warte nieustannego przypominania – warto być Polakiem, warto by Polska trwała jako duży, liczący się europejski kraj.

Kontrastuje z nim przesłanie L. Millera, akcentujące podmiotowość każdego członka wspólnoty, która nie jest jakimś trwałym bytem, lecz czymś konstruowanym wspólnie (6 razy), w wyniku współpracy (5 razy) i współdziałania (4 razy):

Możemy wyznawać różne ideologie, ale Polska jest jedna. Praca dla niej jest obowiązkiem, niezależnie od preferencji politycznych i poglądów na życie. Warto, żeby słowa słynnego powiedzenia zabrzmiały także tutaj, nad Wisłą. „Nie pytaj, co dla Ciebie może zrobić Polska, zapytaj, co Ty możesz zrobić dla Polski”. Zdziałajmy wspólnie dla Polski tak wiele, jak potrafimy i zdołamy.

Wydaje się, że te najważniejsze w obu mowach fragmenty, rozpatrywane na gruncie nieświadomości kognitywnej, najwyraźniej pokazują odmiennosc dwu modeli funkcjonowania NARODU JAKO RODZINY oraz sposobów obrazowania rzeczywistości. W prawicowej orientacji dyskursywnej można zauważyć dwie podstawowe struktury konceptualne, służące naturalizowaniu ideologii, wtapieniu jej w „obiektywny” obraz świata: silną modalność, ukazującą przekonanie o prawdziwości, jedyności własnej racji, i predykcję kotwiczącą, sytuującą wszelkie treści w obrębie własnej wizji. Brak tych elementów w lewicowym dyskursie wyraża inną postawę: możliwość dialogu i negocjacji wartości w obrębie szerszej niż ideologiczna wspólnoty, choć przy założeniu istnienia wspólnych celów oraz tendencję do obiektywizowania i racjonalizowania własnej wizji. Z kolei semantyka ról uczestników w schematach pojęciowych wskazuje na różnice w podejściu do sprawowania

<sup>5</sup> O szerokim zasięgu inkluzywnego „my” w mowie L. Millera może świadczyć rozszerzona w stonsku do konwencjonalnej apostrofa rozpoczynająca *exposé*: **Panie Prezydencie! Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Szanowni Goście! Obywatele Rzeczypospolitej!**

władzy: premier z prawicy sytuuje siebie jako figurę prymarną na tle rzeczywistości politycznej, bierze odpowiedzialność (ale, jak się wydaje, nie tyle za własne czyny, co za państwo w ogóle), ukazuje własną aktywność we wprowadzaniu zmian, które są konieczne; premier z lewicy eksponuje to tło, czyli przedstawia rzeczywistość w sposób obiektywizujący, uzależniając niejako swą aktywność od oceny konieczności zmiany.

## Literatura

- Bralczyk J. (2003): *O języku polskiej polityki lat 80. i 90.*, Warszawa.
- Czyżewski M. (1997): *Wprowadzenie*, [w:] M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Kraków.
- Dunin K. (1997): *Granice dyskursu publicznego*, [w:] M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.), *op. cit.*
- Fish S., (2002): *Interpretacja, retoryka, polityka*, Kraków.
- Fras J., (2005): *Komunikacja polityczna*, Wrocław.
- Goban-Klas T. (1998): *Wprowadzenie*, [w:] B. McNair, *Wprowadzenie do komunikowania politycznego*, Poznań.
- Kardela H. (1992): *Gramatyka kognitywna jako globalna teoria języka*, [w:] I. Nowakowska-Kempna (red.), „Język a kultura” t. 8, Wrocław.
- Lakoff, G. (1996): *Moral Politics*, Chicago.
- Langacker R.W. (1995): H. Kardela (red.): *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, Lublin.
- Laskowska E. (2002): *Sytuacje komunikacyjne w dyskursach politycznych*, [w:] G. Szpila (red.): *Język trzeciego tysiąclecia II*, Kraków.
- Perelman Ch. (2002): *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, Warszawa.
- Sękowska E. (2006): *Charakterystyka dyskursu politycznego na przełomie XX i XXI wieku*, „Poradnik Językowy” nr 3.
- Siewierska-Chmaj A. (2003): *Ojczyzna, naród i społeczeństwo – funkcjonowanie terminów w exposé premierów Polski w latach 1919–2001*, „Studia Medioznawcze” nr 4.
- Skarżyńska K. (2005): *Człowiek a polityka. Zarys psychologii politycznej*, Warszawa.
- Staszewski W. (1997): *Jak rozszyfrowaliśmy premiera*, „Gazeta Wyborcza”, 18 listopada.
- Steciąg M. (w druku): *Słowa-klucze i ich interpretacja w różnych politycznych orientacjach dyskursywnych*.
- Tabakowska E. (2001): *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków.
- Zaron Z. (1999): *Tropienie agensa. Charakterystyka semantyczno-składniowa*, [w:] J. Adamowski, S. Niebrzegowska (red.), *W zwierciadle kultury i języka*, Lublin.